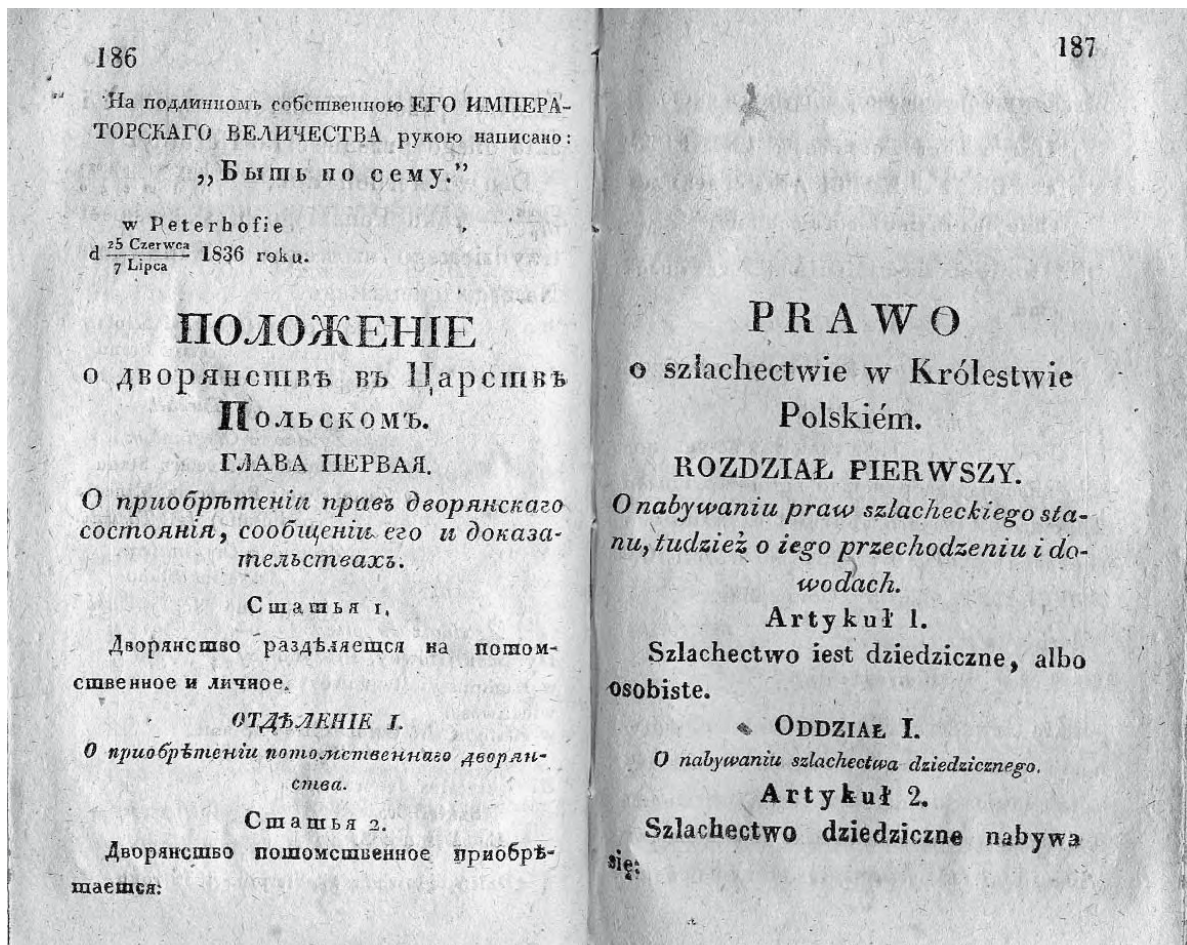




## O wywodach szlacheckich przed Heroldią<sup>1</sup>

W roku 1836 zaborca rosyjski powołał na terenie Królestwa Polskiego Heroldię, która to instytucja miała na celu sprawdzanie i potwierdzanie szlachectwa szlachty polskiej. Jej działalność regulowała bardzo restrykcyjna ustawa „O dowodzeniu szlachectwa”, która mimo późniejszych nowelizacji sprawiała, że jej wymogi spełniało tylko zamożne ziemiaństwo i arystokracja.

W myśl tych przepisów, aby uzyskać potwierdzenie szlachectwa i dyplom, należało udowodnić, że przodek w linii prostej był przed 1795 rokiem właścicielem całej wsi, lub też pełnił jakikolwiek znaczący urząd, bądź też posiadał order. Dla zdecydowanej większości drobnej szlachty, dziedziczącej na częściach wsi, były to warunki nie do spełnienia, dlatego też imano się wszelkich możliwych sposobów, aby tylko przedstawić wymagane dokumenty.



*Dziennik praw Królestwa Polskiego 1836, T. 19, nr 66–67*

<sup>1</sup> Poniższy tekst został częściowo opublikowany 12 grudnia 2008 roku na stronie <http://forgen.pl>

Jak pisze Adam Pszczółkowski w książce *Dzieje rodu Borowych z ziemi ciechanowskiej*<sup>2</sup>, wiele ze składowanych dokumentów było jawnie naciąganych przez samych urzędników Heroldii, jak choćby potwierdzenia, że przodek złożył podpis pod elekcją królewską, lub też fałszowanych, jak wywody od wysokich urzędników noszących takie samo nazwisko, co petent.

Wywody szlacheckie dokonywane przed Heroldią Królestwa Polskiego budziły wiele kontrowersji już w czasach jej istnienia, bo też i sposoby, jakich się imano, aby zostać zapisanym do ksiąg, niewiele z honorem szlacheckim miały wspólnego, a często przypominały działania nieuczciwych kupców. Wywodzono się wymyślając protoplastów piastujących urzędy, zmyślano koligacje i rodowody, podpinano się pod inne utytułowane rody o podobnych nazwiskach. Dość powszechnie przedstawiano sfałszowane dokumenty dotyczące stanu posiadania, przy czym próżno by dzisiaj szukać majątków wymienianych w owych aktach zakupu. One nigdy nie istniały. Ich byt zaczynał się i kończył w dokumentach przedstawianych Heroldii, podobnie jak byt wielu znacznych antenatów, których próżno szukać w innych źródłach z epoki.

Przy okazji zmieniano herby. Częściowo było to spowodowane celowymi działaniami, gdy fałszowano koligacje, a częściowo było wynikiem metody stosowanej przez urzędników Heroldii, którzy w przypadku gdy petenci nie znali własnych herbów, przydzielali im herb z sąsiedniej strony herbarza Niesieckiego.

Tak właśnie – jak pisze we wspomnianej pracy Pszczółkowski – „stworzono” Płoskich herbu Plater, Pomaskich herbu Połota, Bobrów herbu Gryf, Rykaczewskich herbu Rustejko.

Rodzina Damiękich notorycznych Prusów, przodków znanej rodziny aktorskiej, wywiodła się z herbu Dąbrowa. Do dzisiaj w archiwum tej rodziny przechowywany jest patent szlachecki z tym zmyślonym herbem. Podobnie inna znana aktorka, Hanna Śleszyńska, była przekonana, że należy do herbu Doliwa, choć właściwym jej herbem jest Grzymała. Sprawę zawikłali sami Śleszyńscy. Dwaj rodzeni bracia przed Heroldią wywodzili się z dwóch różnych herbów.

Takich przypadków można mnożyć, ale nie chodzi tu o weryfikację tego całego bałaganu stworzonego przez czasy Heroldii, a jedynie zasygnalizowanie, że do dokumentów tej instytucji należy podchodzić z dużą rezerwą.

Przed Heroldią kombinowała nie tylko drobna szlachta, która zmuszona była do posługiwania się takimi metodami, bo inaczej nie miała szans na wylegitymowanie. Był to czas sprzyjający wszelkiej maści karierowiczom, przedsiębiorczym jednostkom, uzurpatorom. Dzięki takim fałszerstwom w szeregi szlachty wszedł wcale pokaźny zastęp bogatych mieszczan, kupców i obrotowych chłopów. Dzisiaj nawet trudno oszacować, jaki stanowią oni odsetek w oficjalnych spisach wylegitymowanej szlachty.

Poniżej przedstawiam jeden z takich przykładów, omówiony na łamach Miesięcznika Heraldycznego przez Stanisława Dziadulewicza<sup>3</sup>. Sprawa dotyczy wyvodu rodziny Śmigielskich, którzy do dzisiaj znajdują się w urzędowym wykazie szlachty wylegitymowanej w Królestwie Polskim, chociaż być tam, żadną miarą nie powinni, tak jak i dziesiątki innych osób.

Historia bierze swój początek w roku 1843, kiedy to do Heroldii zwrócił się Walenty Śmigielski, podpułkownik byłych Wojsk Polskich, o nadanie mu szlachectwa z herbem Łodzia. Tak jak nakazywała procedura, do podania dołączył szereg dokumentów, w tym wypis z akt grodzkich poznańskich, zgodnie, z którym niejaki Tadeusz Śmigielski w roku 1757 był starostą, burgrabią kcyńskim. Miał być to jego dziadek, a więc był to wystarczający dowód dla Heroldii na szlachectwo, bowiem piastowanie takiego urzędu przez przodka, spełniało jeden z wymogów stosownych przepisów. Załączony był także drugi wypis, wyjęty z tychże akt, który dowodził, że

<sup>2</sup> A. A. Pszczółkowski, *Dzieje rodu Borowych z ziemi ciechanowskiej*, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> S. Dziadulewicz, *Jak się legitymowano ze szlachectwa przed b. Heroldya, Królestwa Polskiego*. „Miesięcznik Heraldyczny”, Lwów 1914, R. 7, nr 3–4, s. 77–79.



Ze zbiorów rodzinnych Janusza Łapińskiego „Pala”

Michał Śmigieński, syn Tadeusza był w roku 1791 właścicielem wsi Strzemkowa w woj. inowrocławskim. Tak więc ojciec miał być samoistnym posiadaczem wsi, co było również wypełnieniem warunku uznania szlachectwa. Wreszcie trzecim dokumentem była metryka urodzenia petenta, z ojca Michała, wydana przez parafię inowrocławską. Dokumenty te uznane zostały za całkowicie wystarczające i na ich podstawie Heroldia przyznała Walentemu Śmigieńskiemu szlachectwo w roku 1844.

Gdy tak dobrze poszło Walentemu, to nie dziwota, że i inni Śmigieńscy chcieli powtórzyć jego sukces.

W trzy lata później, Marianna z Wojnickich Arendtowa, zwróciła się do Heroldii z podaniem o przyznanie szlachectwa jej synowi z pierwszego małżeństwa, Maciejowi Śmigieńskiemu. Ów Maciej miał być synem Macieja, wnukiem Grzegorza i prawnukiem Tadeusza, burgrabiego kcyńskiego. W swoim podaniu powołała się na pozytywne rozpatrzenie wcześniejszej prośby Walentego Śmigieńskiego, również potomka tegoż burgrabiego. Marianna była nader skrupulatna, bowiem obok metryki syna i męża, przedstawiła także metrykę dziadka Grzegorza, która tu zacytujemy w całości:

Villa Grembocin, Anno Domini 1760 die 6 Martii Ego Fr. Machajewski, Cur. Ciechocinensis, baptisavi infanтем nomine Gregorium, filium Magnificorum Thadaei Burgrabii Kcynensis et Catharinae Szmi-gielskich. Patrini fuere: Mgs. Thomas Paliszewski Pocillator et Anna Gnaslapp.

Dokument wydany był przez proboszcza parafii Dobrzejewice w ziemi dobrzyńskiej, a potwierdzony przez konsystorza plockiego. Sprawa trafiła do radcy Heroldii, Dobrowolskiego, któ-

ry wydał pozytywną opinię, podkreślając w referacie przedstawianym komisji, precyzję filiacji i lepsze udokumentowanie, niż miało to miejsce przy wywodzie Walentego. Zdanie to podzieliła i wysoka komisja, która na posiedzeniu w dniu 10 listopada 1850 roku Macieja Śmigielskiego przyjęła w poczet szlachty dziedzicznej i poleciła wydać stosowny dyplom. Podobnie jak i Walenty, trafił Maciej do urzędowego spisu szlachty. I na tym by się pewnie skończyło, nikt by nie kwestionował rzetelności dokumentów i wywodów, gdyby nie kolejni Śmigielscy, którzy złożyli podania o przyznanie szlachectwa.

Otóż dwa lata po Macieju, wystąpili do Heroldii jego rodzeni bracia: Antoni-Michał i Ludwik-Antoni, którzy przez patrona Józefa Karpińskiego, powołując się na dyplom brata, prosili o przyznanie szlachectwa. Można by sądzić, że sprawa ta, powinna się ograniczyć do zwykłych opłat i kilku formalności, bo jej oczywistość nie budziła wątpliwości. Pojawiła się jednak pewna okoliczność, która stanęła temu na przeszkodzie. W czasie gdy sprawa braci rozpatrywana była przez komisję, a trzeba pamiętać, że odbywało się to znacznie dłużej niż przy dzisiejszej biurokracji, wpłynęło od Deputacji Szlacheckiej Guberni Augustowskiej zawiadomienie, że niejaki Wincenty Rawita-Dąbrowski złożył do tejże deputacji zażalenie na starania Śmigielskich o szlachectwo. Czy Śmigielscy się narazili, czy też był to przejaw oburzenia na uzurpację, faktem jest, że Dąbrowski zwracał uwagę na zmianę nazwiska, jakiej dokonali Śmigielscy. Ich ojciec pisał się bowiem Szmigielski, a próba zmiany nazwiska z pewnością kryła jakiś podstęp. Ta drobna sprawa nie zatrzymała samego procesu przyznania szlachectwa, ale spowodowała, że referujący całą rzecz radca Rostworowski, dość wyraźnie napisał na końcu, że jeśli ktoś z komisji będzie miał wątpliwości, tedy on zaleca zbadanie metryki Grzegorza z 1760 roku, aby sprawdzić czy faktycznie był on synem Tadeusza, burgrabiego kcyńskiego. Ta notatka przeważała i Heroldia postanowiła sprawę dogłębnie zbadać poprzez lokalnego sędziego pokoju.

Odpowiedź jak przyszła z sądu lipnowskiego wprawiła komisję w konsternację. Pisał sędzia Zieliński:

Po obejrzeniu książki urodzin, ustanowiłem, że metryka Śmigielskiego jest sporządzona na kartce wszytej do książki w czasie znacznie późniejszym, sądząc z koloru pisma i papieru. Gdy nadto dodać do tego, że wieś Grembocin, położona w Prusach Zachodnich nigdy do parafii Dobrzejewickiej nie należała, że żadnego Paliszewskiego czesznika nigdy w ziemi dobrzyńskiej nie było, że wreszcie nazwisko matki chrzestnej nowonarodzonego – Gnaslapp napisane jest z oczywistą ignorancją, wnoszę, że sam akt urodzenia sporządzony jest przynajmniej o sto lat później, przetem nieumiejętnie i na wiarygodność nie zasługuje.

Heroldia oczywiście nie omieszkała sprowadzić książki urodzeń, aby naocznie się przekonać o fałszerstwie. Przed sąd kryminalny wezwano wszystkie uczestniczące w fałszerstwie osoby, z których część już to zmarła, już to była zmyślona, więc stawić się nie mogła. Sprawa dla pozostałych, zarówno braci, jak i patrona, rozeszła się po kościach, ale legitymacji nie przeprowadzono. Gorzej było z przyznanym już Maciejowi szlachectwem. Dopiero w szesnaście lat później podjęto decyzję o unieważnieniu nadania i odebraniu dyplomu. Niestety nie udało się Macieja wykreślić ze spisu szlachty wylegitymowanej, który był już opublikowany i do dzisiaj tam figuruje obok Walentego Śmigielskiego.

Tkwi tam jako symbol nikłej wiarygodności wywodów dokonywanych przed Heroldią.